

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“

wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.

Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Na czém zależy?

Obecnie jest czas, gdzie w naszej diecezji przyjmowane bywają dzieci do pierwszej Komunii św. Przyjęcia po wielu parafiach już się odbyły, a w niektórych jeszcze się odbędą. Nauka przygotowująca do Sakramentów św. wielce utrudniona dla dzieci polskich, bo nie uczą się one w szkole po polsku czytać, więc trudno im korzystać z katechizmu. Pomimo to przy dobrej chęci da się wiele zrobić, zwłaszcza, że chodzi tu o doczesne i wieczne dobro duszy dziecka. Że nauka w języku obcym, nie ojczystym, nie przynosi i przynieść nie może wiele korzyści dla dzieci, to już jest rzeczą dowiedzioną i przekonaną. To też duchowni u nas tworzą zwykle przy nauce przygotowującej do Sakramentów św. dwa oddziały: dla dzieci polskich i niemieckich, aby każde z nich w języku, jakim mówią w domu, do godnego przyjęcia Sakramentów św. przygotować. Niestety, nie wszędzie się tak dzieje, choć stosunki są wszędzie jednakie, bo ta sama szkoła, ten sam rząd i ta sama diecezja. W Olsztynie już trzeci rok jak dzieci polskie nauki przygotowującej do Sakramentów św. nie pobierają w języku ojczystym. W Bartegu, parafii przeważnie polskiej, na 75 dzieci tylko 14 w ostatnim czasie przygotowano po polsku do Sakr. św.

Pytamy się, na czém to zależy, kiedy w zeszłym roku w parafii butryńskiej naprzykład wszystkie dzieci zostały przygotowane do Sakramentów św. po polsku. Z Tychnów sędziwy ks. prob. Baranowski donosi nam, że w jego parafii w tym roku było 88 dzieci przygotowanych po polsku do Sakramentów św., a 8 po niemiecku. Pomimo tego do tych kilku dzieci niemieckich odbywają się przy przyjęciu osobne przemówienia po niemiecku, co jest zresztą bardzo sprawiedliwie. Słusznie pisze czcigodny ks. prob. Baranowski, że trzeba być też sprawiedliwym i dla Polaków.

Dla czego co można zrobić w jednej parafii, nie da się zrobić w drugiej? Powie może niejeden, że w mieście zawsze stosunki są gorsze, ale przecież i do parafii olsztyńskiej należą wioski, a w mieście samem wiele jest Polaków.

Nie robimy sobie nadziei, aby to pisanie co pomogło, ale obowiązkiem

naszym jest zwrócić uwagę na to, co się dzieje. Niech rodzice polscy w parafii olsztyńskiej się nie dziwią, gdy za lat jakie 10 lub trochę więcej polskie kazanie rzadko usłyszą. Mamy u nas zacnego posła ks. prob. Herrmanna, który w Berlinie piękną mowę w obronie mowy polskiej powiedział — mamy w Olsztynie drugą gazetę, która bądź co bądź chce też być polską — ale pomimo to rzeczy idą starym trybem. Dzieci polskokatolickich rodziców wracają z nauki przygotowującej do Sakramentów św. jako niemieccy katolicy, aby z czasem zupełnie wyprzeć własny język rodzicielski z kościoła i z parafii. Smutne, ale prawdziwe.

Co słyhać w świecie?

Zniwa w większej połowie już u nas skończone szczęśliwie przy dobrej pogodzie. Urodzaje dał nam Pan Bóg dobre, a choć słyshi się skargi, że sobie więcej obiecywano i życzone, niż jest, to bywa tak zawsze i bodaj czyby sam Pan Bóg mógł dać tyle, iżby sobie ludzie nie życzyli więcej. Zachował nas też Bóg dobrotliwy od wielkich klęsk, od ulew, powodzi, gradów, szalonych wichrów, trzęsienia ziemi, jak to po wielu innych krajach bywało, gdzie pola, lasy, domy i dobytki ludzkie, a przytem i ludzi samych naniszczyło wiele. Nawet i zdrowie dość jeszcze ludziom w naszych stronach służy. Pojawia się prawda raz po raz cholera nad Wisłą, pojawia się też tyfus w niektórych stronach, ale srożących się po całych okolicach chorób zaraźliwych nie ma dotąd, dzięki Bogu. Natomiast szerzy się cholera coraz więcej w Polsce i w Rosji i zbliża się szybko ku nam. Na to ten ratunek, aby się Bogu polecić, ale ze swojej strony zachować czystość i ochędostwo przy sobie, w mieszkaniu i około domu, surowizny nie jadać, wodę pić najlepiej gotowaną i ostudzoną, a we wszystkim być umiarkowanym. Nadewszystko zaś słyhać tych dobrych rad, które władze podają, bo się przekonaliśmy wszyscy, że te rady właśnie dotąd u nas cholera skutecznie zapobiegają. Strzeżonego tylko Pan Bóg strzeże!

Ojciec św. przeprowadził wreszcie to, że Biskupi włoscy, którym rząd odmówił zatwierdzenia, teraz w końcu jako Biskupi przez rząd uznani zostali. Wobec grozy anarchizmu pan Crispi miękanie coraz bardziej. Może w końcu zupełnie się nawróci, jak tylu innych niedowiarków.

Niemcy. Do drukarni dworskiej Mittlera i Syna w Berlinie nadesłano zeszłej soboty list, podpisany przez „komitet anarchistyczny“. Komitet ów grozi w liście, że całą drukarnią wysadzi w powietrze. List nadesłano z jakiejś małej miejscowości pod Elberfeldem. Policja bacznie strzeże całej drukarni, a pomiędzy mieszkańcami, którzy w kamienicy tej mieszkają, panuje wielkie zaniepokojenie.

Francya. Mordercę Kaserio, który zasztyletował prezydenta Carnota, skazano na śmierć. Po ogłoszeniu wyroku śmierci odwieziono go w wozie do więzienia. Dyrektor więzienny, który odwoził go do więzienia, zapytał się go na drodze, co by zrobił, gdyby teraz został na wolność wypuszczony. Kaserio odpowiedział, żeby ludzi już więcej nie zabijał, ale pozostałby i nadal anarchistą. Gdy zbrodniarz był w więzieniu, przybył do niego ksiądz spowiednik, zalecał mu spokój i prosił go, żeby podpisał prośbę o ulaskawienie. Kaserio nie chciał się jednak na to zgodzić i odpowiedział, że ma odwagę umrzeć.

W Azji wre na dobre wojna pomiędzy Chinami a Japonią. Chodzi o wyspę Koreę, gdzie powstała rewolucja przeciw rządowi. Japończycy wysłali tam wojsko, aby bunt poskromić, gdyż chcieliby Koreę pod swoje panowanie dostać, na co także cychają Chińczycy. Japończycy poczęli bić Chińczyków, skutkiem czego przyszło formalne wypowiedzenie wojny, które też oba mocarstwa przyjęły.

— Do gazet angielskich donoszą z Sanghai pod dniem 1 sierpnia, że generał chiński Yeh pobit 29 lipca

wojska japońskie w bliskości Asan. Japończycy cofnęli się z stolicy koreańskiej. 20000 Chińczyków przekroczyło granice Korei. Późniejsza depesza donosi, że Japończycy w bitwach dnia 27 i 28 lipca stracili 2000 ludzi i zostali odparci.

Wpływ socjalnej demokracji

na mieszczaństwo nasze w Prusach Zachodnich, cechy tego wpływu i środki zaradcze.

Mowa posła ks. dr. Wolszlegiera wygłoszona na II Zjeździe przemysłowców i śpiewaków polskich Prus Zachodnich w Pelplinie dnia 9 lipca 1894.

(Dokończenie).

4. Atoli na nic wszelka praca, wszelka staranność ludzka, jeżeli Pan Bóg dobrej sprawie nie pobłogosławi. Samymi ustawami prawnymi, samymi rozporządzeniami od zielonego stolika, samem rozumowaniem, dzisiaj nikt nie oddali grożącej burzy. Pracując skrzętnie i pilnie nad polepszeniem naszych stosunków ekonomicznych i społecznych, nie zapominajmy przede wszystkim o Bogu, który mocen jest i wielki, który daje i zdrowie tak jednostkom jako i całemu narodowi, który zasmuca, ale i pociesza. Bodaj wszystkie narody cywilizowanego świata można dzisiaj przyrównać do człowieka, ciężko, obłożnie chorego, a trapienia i choroba najgorsza, bo choroba duszy, w straszliwe następstwa brzemienna. Przykazania Boże i służba Pańska poszły u nich z czasem w zapomnienie i poniewierkę, i obcym one poczęły służyć Bogom, dzisiaj zaś zbierają owoce tej gospodarki bez Boga. Sztylet mordercy niedorostka, zatopiony w sercu prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej Carnota, czy on dziś nie jest straszną, groźną, ale

Uboga Celinka.

Powieść z niedawnych czasów.

(Dalszy ciąg).

Gdy Celinka wyszła, padł bezwładny na krzesło, a łzy puściły się mu strumieniem.

— Ano tak! — narzekała Dorota. — Nie pan nie chce jeść, i ma być dobrze! To nie uchodzi. Ja muszę sprowadzić lekarza, bo dawniejsze napady gotowe wrócić.

— Idź Doroto, ale po mego notariusza, — rzekł pan głosem tak zmienionym, że Dorota przerażona natychmiast usłuchała.

Michała wsadzono na tydzień do więzienia. W tym samym dniu przysłała Dorota do Celiny orędzie, aby przez kilka dni nie przychodziła, bo pan niebezpiecznie zachorował. Zarazem przysłała jej zapłatę za cały tydzień. Celinka zasmuciła się na tę wiadomość, ale ostatecznie rada była z tej przerwy, bo mogła w niejednym dopomóc biednej Teresie i bez obawy przed Michałem zająć się osłodzeniem jej doli.

zarazem wymowną przestrogą, dokąd gotowe zająć pokolenia, niewychowane na świętych nieomyślności Bożej prawidłach. Nie przystoi grzesznemu człowiekowi zarozumiałość i wysokie o sobie mniemanie, i nie chciałbym się stać winnym grzechu wyniosłego Faryzeusza, chełpiącego się w świątyni Pańskiej z swych dobrych uczynków; ale zdaje mi się, że nie zgrzeszę, wyznając tu z dumą, że w tym wirze i zamęcie grzesznych dzisiaj a z sobą sprzecznych dążeń i doktryn, Łódź nasza narodowa bodaj największe daje bezpieczeństwo. Jeżeli socjalistycznym naukom dotąd grunt nasz rodzimy nie bardzo sprzyjał, to w pierwszym rządzie powinniśmy za to gorącą złożyć podziękę zmiłowaniu Bożemu, temu Ojcu i Panu w niebiesiech, który nas może z umysłu tak ciężko doświadczał i doświadcza, abyśmy zahartowani na duchu w twardej życia szkole, Panu tem wierniej służyli i za to szczęśliwie wypłynęli z niebezpieczeństw grożących może w niedalekiej przyszłości zagładą ustrojom państwowym i społecznym. Czuwajmy jednak ze swej strony i módlmy się: aby społeczeństwo nasze pozostało zdrowe; usuwajmy wszelkie niedostatki i braki, a wtedy dobrym zamysłem nie poskąpi błogosławieństwa Pan Bóg, a wtedy praca nasza cała, Bogu i ludziom wdzięczne wyda owoce.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* OLSZTYN. W piątek rano 13-letni syn robotnika K. będąc na dworze padł nagle z okrzykiem na ziemię jakby bez duszy. Przywołany natychmiast lekarz stwierdził porażenie od słońca. Wprawdzie lekarzowi udało się chłopcu przywrócić przytomność, ale musiał jeszcze włożyć kuleżec.

— Przy kąpaniu w jeziorze Ukel utopił się zeszłego czwartku siostrzeniec nauczyciela P. w Likuzach. Za-

Gdy ósmego dnia z rana przyszła do mieszkania dobroczyńcy, zastała drzwi i okna pozamykane.

— Może śpią, jeszcze, przyjdę nieco później, — pomyślała sobie.

Gdy po godzinie przeszło powróciła, zastała ruch wielki na ulicy, a przed domem karawan i rozliczne powozy.

Celinki wielki dobroczyńca już nie żył. — — —

Piorun z pogodnego nieba nie byłby więcej mógł Celinki przerazić.

Dobroczyńca jej, który ją wyrwał z nędzy, ochronił od poniewierki, a może i hańby, już nie żył. — — — Nie mogła mu podziękować, dobroczynnej jego ręki ucałować; utraciła jedyną podpórę i znów na brutalstwa Michała była wystawiona.

Z bólem serca poszła biedna dziewczyna do kościoła, aby się pomodlić za zbawienie duszy swego dobroczyńcy.

W kościele ustawiony był pyszny katafalk — ludzi jeszcze nie było, tylko dwóch marszałków we frakach, ze

łożył on sobie dwa pęczki sitówia pod pas, które się zsunęły, a chłopiec poszedł na dno. Kąpiący się z nim razem chłopcy ze strachu uciekli. Ciało wydobyto z wody dopiero po kilku godzinach.

— Odbieramy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Upraszamy o zamieszczenie następujących kilku słów. Dowiedzieliśmy się, że w ostatnim numerze »Warmiaka« jest we wzmiance o pogrzebie śp. Jana Liszewskiego powiedziane, iż »pogrzeb odbył się bardzo skromnie«, i że »ks. prob. Barczewski z Brunswaldy umyślnie na ten pogrzeb przybył«. Na to odpowiadamy co następuje: Za duszę zmarłego odprawiła się w dzień pogrzebu w kościele olsztyńskim żałobna msza św., dalej zamówione było dzwonne, cech krawiecki do niesienia zwłok i dwóch duchownych. Był więc pogrzeb jak się należy, ani wystawny, ani też »bardzo skromny«, ale taki, jak stosunki pozwoliły. Jeżeli ks. prob. B. umyślnie przybył na pogrzeb, toby powinno było iść trzech księży, coby się tak »bardzo skromnie« nie było »Warmiakowi« przedstawiało. Zresztą sądzimy, że przepych pogrzebowy nikogo nie zbawi, a każdy urządza pogrzeb taki, na jaki go stać, boć wszystko kosztuje pieniądze.

W imieniu pozostałej rodziny
Katarzyna Liszewska,
matka zmarłego.

— W sobotę zmarł robotnik Zettel, o którym donosiliśmy, że spadł z woza i odniósł wstrząśnienie mózgu. Z. pozostawił wdowę i 7 nieletnich dzieci.

— 8-letni syn pisarza W. przy obrząsaniu owocu spadł z wysokiego drzewa, przyczem złamał sobie rękę i inne skaleczenia odniósł.

— Wystawa pszczelnicza nie odbędzie się w tym roku w Olsztynie, ponieważ zbiór miodu jest bardzo lichej.

— Pan profesor Meyer przy tutej-

złoceniem laskami czekało na orszak pogrzebowy.

W tem po cichu weszła Celinka do kościoła i ukłękła łzami zalana przed bocznym ołtarzem opodal katafalku. Marszałkowie zajęci rozmową nie spostrzegli jej z razu; dopiero gdy orszak pogrzebowy zbliżał się do drzwi kościelnych, ujrzał jeden z nich dziewczynkę i ujął ją za rękę.

— Precz ztąd! — rzekł szorstko. — U drzwi będą dawać jałmużnę.

Błagalnym wzrokiem spojrzęło na niego dziewczę i chciało zapewnić, że wcale żebrać nie myśli; ale nielitościwy człowiek pchał ją ku drzwiom, któremi właśnie wchodził krewny zmarłego.

Na czele szedł dumny mężczyzna w grubej żałobie, który silił się na to, aby wyglądać na wielkiego pana, ale w każdym ruchu zdradzał śmieszny pychę dorobkiewicza. Był to najbliższy krewny zmarłego, główny spadkobierca.

Ten spojrzął na Celinę, a chcąc się pokazać hojnym, wyjął z kieszeni

szym gimnazjum, znany z tego, że wyszydzał obrządki katolickie, przeniesiony zostaje od 1-go października do gimnazjum w Elku.

— W niedzielę założone zostało w »Koperniku« stowarzyszenie katolickich dziewcząt służebnych. Na zebraniu przybyło około 300 dziewczyn. Ks. kapelan Weichsel otworzył zebranie, wykładając cel założyc się mającego stowarzyszenia i stawiając jako wzór św. Notburgę, patronkę służących. Nowe Towarzystwo nosić też będzie nazwę: Towarzystwo św. Notburgi. Około 200 dziewcząt wpisało się do Towarzystwa. Składka miesięczna wynosi 15 fen. Co czternaście dni tymczasowo o 4-tej po południu odbywać się będą zebrania. Zarząd stanowią czcigodne Siostry Katarzynki, dwie służące jako ławniczki i jeden z księży jako prezes.

— W czasie pobytu cesarza w Królewcu z okazji manewrów utworzoną zostanie straż dla cesarskiej pary i bawiących książąt z wszystkich pułków piechoty 1-go korpusu. — Straż honorową w czasie pobytu cesarza i książąt w Szlobitach pełnić będzie 3 kompania załogującego w Olsztynie 4-go pułku piechoty.

— W następnych dniach, aż do 15 bm. można wieczorem widzieć tak zwane spadanie gwiazd (czy św. Wawrzyńca). Pochodzi to zjawisko ztąd, że ziemia przechodzi przez rój małych ciał niebieskich, które przez tarcie o atmosferę ziemi się rozpalają. Jeżeli przy tém jaki kawał ciała niebieskiego odpadnie, mamy zjawisko meteoru spadającego na ziemię albo rozpryskującego się na odrobinki.

* GIETRZAŁD. Zwyczajne zebranie polsko-katolickiego Towarzystwa ludowego odbędzie się dnia 21 bm., tj. w przyszłą niedzielę po nie-sporach, w domu pielgrzymów. Ponieważ na zebraniu tym ma być narada o zmianie § 12 statutów tegoż

twardego talara i podał go jej z ostentacją.

Celinka cofnęła się w tył, a pieniądze z brzękiem padł na kamienną posadzkę.

— Podziel się z drugimi, — rzekł ów pan z dumą.

Dziewczę stanęło jak wryte, jak gdyby nie wiedziało, czego chcą od niej; marszałek podniósł talara, wcisnął go dziewczynce w rękę i wyprowadził z kościoła.

Czemu nie było jej wolno pomodlić się na pogrzebie dobroczyńcy? A może jej modlitwa była jedynie szczerą pomiędzy modłami cieszących się na bogaty spadek krewnych!

Rozżalona powróciła Celinka do domu, gdzie wielki hałas zastała. Michał wypuszczony z więzienia, przybył do domu i żądał od żony pieniędzy, aby uroczysty dzień swego uwolnienia zakropić kwartą gorzałki. A że Teresa nie mogła dać pieniędzy, więc nastąpiły przekleństwa, krzyki i łamańia sprzętów i gratów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Towarzystwa, i narada o sposobie obchodzenia drugiej rocznicy założenia naszego Towarzystwa, również mają być inne ważne narady — a zwłaszcza, że na to zebranie przybyć przyobiecał pewien znakomity gość — dla tego wszystkich Członków i mających chęć przystąpienia do Towarzystwa uczciwych rodaków usilnie na zebranie zaprasza

Zarząd.

* DZIAŁDOWO. W majątku Gołębiowie w czasie młócenia zboża maszyną parową zgorzała jedna z największych stodół, w której znajdowało się 350 fur żyta i 200 fur jęczmienia.

* MALBORK. W Gnojewie obchodził ks. prob. Lilienthal 1 bm. 25-letnią rocznicę kapłaństwa swojego. Zebrało się około 20 księży, którzy mu wręczyli kielich mszalny jako »trwały znak przyjaźni«. Parafianie złożyli znacznie większą sumę pieniędzy na przyozdobienie kościoła.

* MALBORK. Według nadeszłych dotąd wiadomości, ma cesarz przybyć do naszego miasta dnia 6-go września wraz z cesarową. Czynią się już przygotowania na przyjęcie cesarstwa. — Wichry w ostatnim czasie uszkodziły bardzo dach na kościele katolickim, skutkiem czego potrzebna jest gruntowna reparaycja. Powierzono ją przedsiębiorcy budowli p. Galeckiemu ztąd.

* BISZTYNEK. 1 bm. obchodził tutejszy proboszcz ks. Unger 25-letnią rocznicę kapłaństwa swojego. Parafianie ofiarowali mu przepyszny mszał.

* W ELKU przy kąpieniu utopił się muskietier Lilienthal z 45 pułku piechoty. Pomimo natychmiastowej pomocy nie można go było do życia przywrócić.

* GOLDAP. Żyjąca w dobrych stosunkach familia w P. w tych dniach ciężko nawiedzona została. Właściciel H. zachorował i skutkiem tego dostał w końcu obłędu umysłowego tak, że musiano go odwieść do Kortowa. Żona jego wkrótce potem odwiedziła chorego małżonka i tak jego stan ją wzruszył, iż wróciła do domu także chora na umyśle i otruła się kwasem siarzanym.

* JAŃSBORK. W piątek rano znaleziono tu asesora leśnego Gross w pomieszkaniu swym zastrzelonego. Czy tu zaszło samobójstwo lub nieszczęśliwy wypadek, dotąd jeszcze stwierdzić nie było można.

* STOLUPIANY. Dowożą tu znowu z Polski bardzo wielką moc gęsi. Przy zakupnie 100 lub więcej gęsi płaci się od 1,60 do 1,80 m. za sztukę.

* SZTUM. Pan Alberti sprzedał kamienicę swoją p. Broze za 7000 m. — 3-go bm. spaliło się wielkie podwórze posiadacza i oberżysty Wetzla w Pięglowskiej wsi. 3 piękne konie, 7 świń i wiele innego bydła zginęło w płomieniach.

* SZTUM. Robotnik Szypnik pokłócił się niedawno temu z swym gospodarzem B. w Uśnicach o to, że dostawał złe jedzenie. Następnie poszedł do obory i z zemsty zabił swemu pracodawcy 2 najlepsze krowy. Szypnika aresztowano teraz i przyprowadzono do więzienia tutejszego.

* CZŁUCHOW. W Szylbarku powiesił się zeszłego czwartku 70-le-

tni robotnik R. w stajni. Posprzeczał się przed tem z swym synem i następnie poszedł do stajni i się powiesił. Do życia nie można było go już w żaden sposób powrócić.

* Z ŚWIECKIEGO. Niedawno przybył do właściciela R. w Małych Czaplach pewien wędrus, prosząc, żeby go przyjęto do roboty przy zwożeniu zboża. Ponieważ dużo roboty, a mało ludzi, przyjęto go. Za to się gospodarzowi odplacił, bo mu w zeszły wtorek skradł najlepszą krowę.

* W BERLINIE straciło w poniedziałek życie przez powieszenie czworo ludzi z jednej rodziny. Teraz się ta rzecz wyjaśniła. Ojciec tej rodziny, malarz Paczowski, napisał za życia listy do ojczyzny i do policyi, w których donosi, że z wolą żony powiesi dzieci, żonę i siebie i to z powodu choroby. Paczowski był od dawna chory na suchoty i na wodną puchlinę, żona jego ustawicznie także chorowała, a dzieci były skrofaliczne. Takie życie sprzyrzyło się ojcu i matce; zdaje się, że Paczowska powiesiła najprzód dzieci, potem męża, a w końcu siebie. Paczowski tego popełnić nie mógł, bo był za słaby.

* ZAKROCZYM, miasto nad Wisłą o 5 mil od Warszawy, niedaleko ujścia rzeki Narwi, w połowie spaliło się nad ranem dnia 25 lipca. Ogień powstał nocą po godzinie drugiej w domu Ganca przy ulicy Warszawskiej, mieszczącym skład nafty, drzewa, siana, a nadto kul armatnich z pobliskiej fortecy. Zaraz w początku pożaru wybuchły dwie bomby i ogień tém gwałtowniej się rozszerzył. Dwa wybuchy jednak tak głośne, jakby z armat strzelano, zbudziły chociaż ludność miasta i dla tego wszyscy mieszkańcy domów pobliskich, na które wiatr bardzo prędko przeniósł płomień, mieli czas wyjść na ulicę i nikt nie zginął. Spłonęło 69 domów przy ulicach: Warszawskiej, Płockiej, Nowomiejskiej i Koziance, a w tej liczbie dom reagenta, poczta ze stacją telegraficzną, apteka, dużo sklepów i warsztatów rzemieślniczych. Domy spalone były przeważnie drewniane, ale między niemi i kilka kamienic. Mury ich od strasznej gorącej popękały i wała się. Straty obliczają na 600000 rubli. 350 rodzin, czyli około półtora tysiąca ludzi pozostało bez dachu i żadnego mienia, bo nawet dobytek ruchomy i odzież im się popaliła, lub po wyniesieniu z domów rozchwyтана została przez złych ludzi, którzy z nieszczęścia bliźnich i popłochu korzystają. Sąsiedzi za to z niektórych wiosek i dworów okolicznych, jak i mieszkańcy ocalonej części miasta wsparli pogorzelców i ratowali od głodu. Domy w rynku miejskim i kościoły ocalały.

* W AFRYCE wschodniej szarańcze tak poniszczyły żniwa, że obawiają się wskutek tego głodu. Ryż, kukurydza i inne rośliny, jak również liście na drzewach zupełnie są poogryzane. Pewien misjonarz pisze, że bez wielkiej nędzy z pewnością się nie obejdzie. Szarańcze całemi chmurami zaciemniająca powietrze, osiadły na polach i drzewach.

Sprzedaż drzewa.

W środę, dnia 8 sierpnia rano o 9-tej w Jelguniu drzewo na opał i do budowlę z obwodów Dziergunka, Ramuk i Przykop.

Wiarusy!

Kto ma zamiar sprowadzić sobie wprost z fabryki dobrą maszynę do młócenia, maszynę do czyszczenia zboża (Trieur), młynek, wialnię, seperator do mleka, pług jedno, dwu i trzyskibowy Venskiego, lub inne sprzęty rolnicze i przemysłowe, niech się zgłosi do mnie.

Panienki!

może potrzebna Wam maszyna do sżycia, proszę mnie uwzględnić.

Z wysokim szacunkiem
Władysław Chrościelewski,
Gietrzwałd.

BACZNOSC!

Patentowana maszyna do młócenia »Tryumf«, z której po wymłóceniu wychodzi prosta słoma, jest na składzie u fabrykanta powozów pana B. Paszkowskiego w Olsztynie (Jakobstrasse).

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Na nadechodzącą porę latową pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na mój jak najbogaciej zaopatrzony

skład butów i trzewików.

Na składzie mam wszelkie możliwe tylko gatunki TRZEWIKÓW i BUTÓW z różnych skór dla mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców. Obuwie jest robione przez tutejszych mistrzów szewskich, w różnym kroju, pięknie i mocno (nie maszynowa robota).

Ceny są jak najniższe, tak, że każdy odbiorca zadowolonym będzie.

Kto zatem dobre, mocne i tanie obuwie mieć chce, proszę się do mego składu zwrócić.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Zamówienia podług miary jako i wszelkie reparacje wykonują się w jak najkrótszym czasie.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Ogłoszenie.

Z czterech mas konkursowych będą sprzedawane:

Wina itd.		Cygary	
	Mr.		Mr.
Mozelskie wino z butelką	0,60	Commercio za 100 sztuk	2,00
„ Zeltinger	0,70	El Negro	2,10
Reńskie wino Niersteiner	0,80	Lindi	2,40
„ „ Hochheimer	0,90	Fidelio, Courant, Politikus	2,50
Czerwone „ franc. Larose	0,90	Kikeriki, Palma	2,60
„ „ „ St. Julien	1,00	La Mar	2,70
„ „ „ Méd Margaux	1,10	Sieda Newada, Cesarz	
„ „ „ Chateau		Fryderyk	2,75
„ „ „ Lafitte	1,25	Mały Powo	2,90
Węgrzyn, łagodny wytrawny	0,80	Onkel Bräsig	3,00
Portwein	1,00	La Bajadera	3,25
„ z 1887 r.	1,50	Andaluza	3,50
Szampan Charte Blanché	1,50	Fino	3,65
„ Monchoix	2,50	Sub Rosa	3,75
Wykwintny, stary koniak	1,00	El Siblo de Oro, złoty brzeg	4,00
„ „ Jam.-rum	1,25	Deli-Bamy	4,25
Różne gatunki likworów,		Gertrud kwiat róży	4,50
litr.-but.	1,20	La Posta, La Costa	5,00
Maliniak za but.	0,80	Sonadora London Docks	6,50
		Excelso	6,00

Gwarancją daje się za beznaganne towary, a te, które się nie podobają, odbiera się bardzo chętnie. Przesyłka zamiejscowa tylko za zaliczką pocztową i nie niżej 10 butelek. — Pudełek i butelek nie oblicza się. — Próby daje się każdego czasu.

Maks. Janicki, Gdańsk (Danzig).

Największy interes katolicki w miejscu.

Julian Lisinski,
Gdańsk, Breitgasse 21.

Skład i fabryka zegarków

poleca

swój dobrze zaopatrzony skład w zegary ścienne, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą biżuterią, jako to: broszki, kolczyki, pierścionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reparacje wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Obsługa rzetelna. Ceny umiarkowane, ale stałe.

Doskonały
czeladnik szewski

znajdzie trwałą robotę przy wysokiej zapłacie. Również przyjmę dwóch

uczni.

A. Schönwald,

mistrz szewski w Wartemborku.
(Wartenburg Ostpr.)

Kawaler,

katolik, w 30 roku życia, samodzielny rzemieślnik z bardzo dobrem utrzymaniem, szuka dla braku znajomości panien katolickich na tej drodze

towarzyszki życia.

Panny z cokolwiek posiagiem, w odpowiednim wieku i z dobrą opinią zechcą w zaufaniu swe oferty złożyć w Ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej«. Zaręcza się tajemnicę.

Fabryka pieców
Franciszka Lehnardt'a,

Olsztyn,
ulica Olsztyńska,
poleca wszelkie gatunki
pieców kaflowych
po tanich cenach.

Syn uczciwych, chociaż niezamożnych rodziców potrzebny jest do polskiego hotelu i handlu win pod bardzo korzystnymi warunkami jako

UCZEŃ.

Adres tego hotelu wskaże ekspedycya »Gazety Olsztyńskiej«.

Parcele,

34 morgi, ma na sprzedaż
Budau
w Montkach.

JUNG-GEFLÜGEL

1894-er Brut hübsch ausgewachsene kräftige Thiere, liefert pr. Bahn - Eilgut, Fracht-, Emballage & Zollfrei unter Garantie

LEBENDER-ANKUNFT

1 Bahnkorb

enthaltend 35 St. schöne Winterleger Rassenecht

à 90 Pf.

35 St. Backhändel fleischig

à 65 Pf.

20 „ Enten à M. 1,25

10 „ hübsze Gänse

à M. 2,50

Bei Bestellung Bahnstation genau anzugeben.
B. Freudmann, Geflügelh.
in Stanislaw Nr. 525
(Oesterr. Gl.)

Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie sprzedaje bardzo tanio drukarnia »Gazety Olsztyńskiej«.

Do wytepienia zupełnego **myszy, szczurów** itd. poleca się Szanownej Publiczności i zaręcza za skutek przy tanich cenach

L. Moses,

stacyonowany tepiciel szczurów.

Zamówienia przyjmuje oberżysta p. Biernath w ulicy Lipsztackiej.

Posiadłość

składająca się z około 100 mórg roli, budynki w dobrym stanie, z całym dobrem żniwem i inwentarzem żywym i martwym, jest natychmiast z wolnej ręki do sprzedania. Gdzie? powie ekspedycya »Gazety Olszt.«

Kto ma na sprzedaż

miejsce w wartości 3 do 4 tysiące talarów, niech się zgłosi do ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej«.